

Prawdziwa wielkość człowieka

Jakże często nieludzkie metody stosuje człowiek w osiągnięciu własnej chwały, uznania, zaszczytów. Niestety, bywa i tak, że ludzie szukają własnej wielkości na drodze poniżania i ośmieszania bliźnich. Domagają się szacunku dla siebie, mając innych w pogardzie. Będąc bardzo pobłażliwymi dla siebie, zarazem są niezwykle wymagający od innych. W gruncie rzeczy ta dziwna, faryzejska, metoda szukania własnej wielkości przede wszystkim obraca się przeciwko tym, którzy się nią posługują. Dzieje się tak głównie dlatego, gdyż szacunku i uznania wielkości nie można na ludziach wymusić. Na to trzeba sobie po prostu zasłużyć. Nigdy jeszcze się nie zdarzyło, aby ten, kto w jakikolwiek sposób umniejsza innych, sam podrośł choćby o milimetr.

Jak bardzo odmienna jest droga do prawdziwej wielkości proponowana przez Jezusa: *Największy z was niech będzie waszym sługą (Mat 23,11)*. Tylko na drodze pokornej służby można zasłużyć na uznanie, na szacunek i miłość drugiego człowieka. W tym miejscu każdy z nas musi sobie zadać pytanie, które jest chętnie podawane przez wielkopostną liturgię: co my tak naprawdę uważamy za wielkie w nas samych

i w świecie? Uważamy się za powołanych do świętości przez wiarę, jaka została nam dana. To jest wielkie, co wypływa z wiary. Chrystus, jakiego ukazuje Wielki Post, jest potężny i pokorny swoją miłością w wypełnianiu woli Ojca. Jego wielkość wyraźnie świadczy o Jego pochodzeniu, Jego życiu i posłuszeństwie wobec Ojca oraz wielkiej pokory wobec Jego planów. Podobnie wielkie wydarzenia zbawienia, w jakie wchodzimy, są wielkie, gdyż są one najwyższym wyrazem wiary, pokory i posłuszeństwa Chrystusowi.

Ponadto wiara w Boga idzie w parze z wiarą w człowieka. Wielu ludzi straciło wiarę w Boga dlatego, że straciło wiarę w człowieka, w siebie samego. Obrazy Boga i człowieka są bowiem ze sobą bardzo ściśle związane. Wiara w człowieka bardzo słabnie, jeśli jest podszyta lękiem, sceptycyzmem, niechęcią. Z kolei te stany bardzo często rzutują na nasz obraz Boga. Człowiek bowiem jest stworzony na obraz i podobieństwo Boga i w jego serce wpisane jest pragnienie nieskończoności. Nie znamy też siebie, jeżeli nie znamy Boga. A Boga nie poznajemy inaczej, jak przez Jezusa Chrystusa, Syna Bożego wcielonego, a w człowieczeństwie – naszego Brata, podobnego do nas we wszystkim oprócz grzechu.

o. Jacek Koman OFM

Światło Jezusa i Maryi

Choć luty bywa mroźny i noce są długie, to może być, i bywa, porą gorącej miłości, a przez nią ciepła i światła. Oto wchodząc w nowy rok, wnosimy do domu zapaloną świecę. Gromnica ma w sobie ciepło, i światło, i duszę – z ducha Maryi. Pisała poetka Kazimiera Iłakowiczówna: „O Panno przesłiczna, gromniczna! / Po ogień Twój święcony, / wiszący nad woskiem gromnic, / przez las kołący i wyjące wilki, / idę bez wszelkiej obrony...”

Dawniej był las kołący i były wyjące wilki, dziś dla wielu z nas życie stało się džunglą, w której coraz trudniej o ludzkie uczucia, a ludzie bywają gorsi od wilków. Jedno się nie zmieniło – przez każdy zły czas bezpiecznie, bez wszelkiej obrony, idźcie ten, który pamięta o gromnicznym świetle, idźcie za tym Światłem, idzie z Maryją.

W świetle zapalonych w kościele świec jest to samo Światło, które rozblęskło w Betlejem, którego ciemności nie ogarnęły, które w chwili Ofiarowania Pańskiego rozpoznał Symeon jako światło na oświecenie pogan (Łk2,32), które zarazem stało się światłością świata (J 8,12). *Światło zapalonych gromnic, które staramy się donieść do domu, to Chrystus i Jego nauka, która ma rozplomić nasze dusze, ma w nich pozostać i oświecać drogę. Wszak, to sam Jezus powiedział: „Kto idzie za Mną, nie będzie chodził w ciemności, lecz będzie miał światło życia” (J 8,12).*

Światło płonącej gromnicy przypomina o ofiarowaniu Jezusa Bogu przez Jego Rodziców. Ofiarowali oni dwie synogarlice Świętyni, a syna Bogu. Ta ofiara została przyjęta i Jezus stał się najwyższym Kapłanem Boga Ojca, który został dany światu, aby ten świat nie potępić, lecz zbawić. Dlatego dzień wspomnienia tego zdarzenia, tak niezwykle ważnego dla świata, jest też świętem życia konsekrowanego, świętem tych, którzy stając się

kapłanami Jezusa, „zaślubili” Go; tych, którzy ślubowali Bogu celibat albo dziewictwo, którzy więc ślubowali Bogu wierność.

Wśród wielu znaczeń aktu ofiarowania Jezusa jest też rozpoczęcie nowej formuły nie tylko kapłaństwa, ale i poddaństwa: służby Bogu przez miłosierną służbę ludziom w duchu wzajemnej miłości, w duchu Ewangelii. Na praktyczną stronę tego zadania wskazał Ojciec św. Benedykt XVI w Orędziu na XXI Światowy Dzień Chorego, opierając je na przypowieści o miłosiernym Samarytaninie.

«Jezus pragnie nauczyć o głębokiej miłości Boga do każdej istoty ludzkiej, w szczególności wtedy, gdy jest ona chora i cierpiąca. A jednocześnie, poprzez słowa kończące przypowieść o Miłosiernym Samarytaninie: „Idź, i ty czyn podobnie” (Łk 10,37), Pan ukazuje, jaka winna być postawa każdego Jego ucznia w stosunku do innych, zwłaszcza do potrzebujących opieki. Chodzi mianowicie o to, by czerpać z nieskończonej miłości Boga – utrzymując z Nim silną relację w modlitwie – siłę do tego, by na co dzień troszczyć się konkretnie, na wzór Miłosiernego Samarytanina, o osoby zranione na ciele i na duchu, proszące o pomoc, także wtedy, gdy są to osoby nieznanne i pozbawione zasobów. Odnosi się to nie tylko do pracowników duszpasterstwa i służby zdrowia, ale wszystkich, również samego chorego, który może przeżywać swoją kondycję w perspektywie wiary: „Nie unikanie cierpienia ani ucieczka od bólu uzdrawia człowieka, ale zdolność jego akceptacji, dojrzewania w nim prowadzi do odnawiania jego sensu przez zjednoczenie z Chrystusem, który cierpiał z nieskończoną miłością» (Encyklika *Spe salvi*, 37).

Jeśli więc płonąca gromnica skojarzy się nam z ludzkim życiem, to pomyślmy, że jej światło nie jest po to, by pod korcem stało, lecz by oświecało drogę prowadzącą do czynów miłosierdzia, by się zmartwychwstało.

Andrzej Stoch

Informacje duszpasterskie

1.03. – I piątek miesiąca: o godz. 16:30 spowiedź św. dzieci i młodzieży; o godz. 17 Msza św. dla nich; o godz. 18 Nabożeństwo Drogi krzyżowej; o godz. 18:30 Msza św. w intencji Misji św. i misjonarzy.

2.03. – Sobota: o godz. 18 Nabożeństwo Różańcowe.

4.03. – Poniedziałek: święto św. Kazimierza, królewicza.

7.03. – Czwartek: od godz. 9 kapłani udadzą się do chorych z posługą sakramentalną; o godz. 16:30 koronka do Bożego Miłosierdzia; o godz. 17. Msza św. w intencji Koła Przyjaciół Radia Maryja.

10.03. – IV Niedziela Wielkiego Postu: o godz. 18 Msza św. w intencji Róż Żywego Różańca.

Parafialne Rekolekcje Wielkopostne

17.03. – V Niedziela Wielkiego Postu

Godz. 6 – Msza św. z nauką ogólną.

Godz. 7:30 – Msza św. z nauką ogólną.

Godz. 9 – Msza św. z nauką ogólną

Godz. 10:30 – Msza św. z dla dzieci.

Godz. 12 – Msza św. z nauką ogólną.

Godz. 13:15 – Msza św. z nauką ogólną.

Godz. 16:30 – Droga Krzyżowa.

Godz. 17 – Gorzkie Żale z kazaniem pasyjnym.

Godz. 18 – Msza św. z nauką ogólną.

Godz. 19 – Nauka stanowa dla mężczyzn.

Godz. 20 – Msza św. z nauką ogólną.

18.03. – Poniedziałek

Godz. 8 – Msza św. z nauką ogólną.

Godz. 13:15 – Nabożeństwo z nauką ogólną dla młodzieży z XIV LO oraz dla młodzieży z klas gimnazjalnych I, II, i III.

Godz. 18 – Droga Krzyżowa.

Godz. 18:30 – Msza św. z nauką ogólną.

Godz. 19:30 – Nauka stanowa dla kobiet.

Godz. 20 – Nauka stanowa dla młodzieży uczącej się i pracującej z terenu naszej parafii.

19.03. – Wtorek: Uroczystość św. Józefa, Oblubieńca NMP, Patrona Kościoła Powszechnego

Godz. 8 – Msza św. z nauką ogólną.

Godz. 9:30 – Spowiedź św. osób chorych i starszych.

Godz. 10 – Msza św. dla osób starszych i chorych.

Godz. 13:15 – Nabożeństwo pokutne, spowiedź św. i nauka dla młodzieży z XIV LO i młodzieży gimnazjalnej z klas I, II, III.

Godz. 18 – Droga Krzyżowa.

Godz. 18:30 – Msza św. z nauką ogólną.

Godz. 20 – Nabożeństwo pokutne, spowiedź św. i nauka dla młodzieży uczącej się i pracującej z terenu naszej parafii.

Pismo parafialne *Nasza Wspólnota* redaguje zespół za zgodą władz zakonnych. Nakład 1000 egz., rozprowadzanych bezpłatnie. Adres redakcji: Parafia Niepokalanego Poczęcia NMP, ul. J. Chełmońskiego 41; 31-318 Kraków

20.03 – Środa: Zakończenie rekolekcji

Godz. 8 – Msza św. z nauką ogólną na zakończenie rekolekcji.

Godz. 13:15 – Msza św. i nauka dla młodzieży z XIV LO i młodzieży gimnazjalnej klas I, II, III, na zakończenie rekolekcji.

Godz. 18 – Droga Krzyżowa.

Godz. 18:30 – Msza św. z nauką na zakończenie rekolekcji, uroczyste błogosławieństwo i możliwość uzyskania odpustu zupełnego.

Wielki Tydzień

24.03. – Niedziela Palmowa, VI Niedziela Wielkiego Postu: o godz. 18:30 Parafialna Droga Krzyżowa.

25-27.03. – Wielki Poniedziałek, Wtorek i Środa: spowiedź święta od godz. 6 do 9 i od godz. 16 do 19.

27.03. – Wielka Środa: od godz. 9 świąteczne odwiedziny chorych z posługą sakramentalną.

28.03. – Wielki Czwartek: Spowiedź św. od godz. 6 do 11 i od 15 do 18; o godz. 7 Droga Krzyżowa; o godz. 10 Msza św. z poświęceniem olejów w Katedrze Wawelskiej, o godz. 18 Droga Krzyżowa; o godz. 18:30 Msza święta Wieczery Pańskiej; adoracja Pana Jezusa w Ciemnicy.

29.03. – Wielki Piątek: godz. 9 i 17:30 Droga Krzyżowa. Spowiedź św. od godz. 6 do 11 i od godz. 15 do 18; o godz. 18 Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego, o godz. 18:30 Liturgia Wielkiego Piątku: Czytanie Męki Pańskiej, Adoracja Krzyża, Komunia św., Adoracja Pana Jezusa w Grobie przez całą noc.

30.03. – Wielka Sobota: Spowiedź święta od godz. 6 do 17, święcenie pokarmów od godz. 8 do 17; o godz. 18:30 Liturgia Wigilii Paschalnej.

31.03. – Wielka Niedziela. Uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego: o godz. 6 Msza św. rezurekcyjna, z procesją Eucharystyczną; następnie Msze św. o godz. 9, 10:30, 12, 13:15, 18 oraz o godz. 16 Msza św. w intencji Franciszkańskiego Zakonu Świeckich. O godz. 19 Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego.

1.04. – Poniedziałek Wielkanocny: Msze św. w porządku niedzielnym; o godz. 19 Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego.

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
ze dnia 25 stycznia 2013 roku,
w wieku 79 lat, opatrzony Św. Sakramentami
odszedł do Pana

Kazimierz Drwal

długoletni, zasłużony członek Akcji Katolickiej
i zespołu redakcyjnego pisma „Nasza Wspólnota”
w Parafii Niepokalanego Poczęcia NMP
na Azorach

Pograżony w smutku
Zespół redakcji „Naszej Wspólnoty”
oraz członkowie Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej

Wieczne odpoczywanie racz dać mu Panie

Światowy Dzień Chorego

W uroczystość Matki Bożej z Lourdes, 11 lutego, w Kościele katolickim obchodzony jest Światowy Dzień Chorego. Ustanowił go 11 maja 1992 roku papież Jan Paweł II. Dzień ten nie był przypadkowy, bo była to 75 rocznica objawień fatimskich i 11 rocznica zamachu na Jana Pawła II. Pierwszy Światowy Dzień Chorego odbył się w 1993 r. w Lourdes we Francji, z udziałem papieża Jana Pawła II. Potem Dzień ten był obchodzony co roku w którymś z sanktuariów maryjnych w różnych częściach świata. W tym roku w Altötting w Bawarii.

W 1984 roku ukazał się pierwszy w dziejach Kościoła List apostolski Jana Pawła II *Salvifici doloris*, poświęcony wartości ludzkiego cierpienia. Papież odniósł się w nim do ewangelicznej nauki o cierpieniu i zaapelował do wszystkich władz, zachęcając je do dialogu i współpracy w budowaniu społeczności, która poprzez troskę o cierpiących będzie czynić postępy na drodze sprawiedliwości, wolności, miłości i pokoju.

Od roku 2009 roku, zgodnie z wolą papieża Benedykta XVI, obchody mają charakter diecezjalny. W orędziu na XXI Światowy Dzień Chorego Benedykt XVI podkreślił, że wierni powinni być jak biblijny miłosierny Samarytanin i pomagać potrzebującemu. „Chodzi mianowicie o to, by czerpać z nieskończonej miłości Boga – utrzymując z Nim silną relację w modlitwie – siłę do tego, by na co dzień troszczyć się konkretnie, na wzór Miłosiernego Samarytanina, o osoby zranione na ciele i na duchu, proszące o pomoc, także wtedy, gdy są to osoby nieznanne i pozbawione zasobów” – wyjaśnił Papież. Według niego dotyczy to nie tylko duszpasterzy i pracowników służby zdrowia, ale wszystkich. Podczas Światowego Dnia Chorego w całym kraju odbywają się uroczyste Msze św., podczas których jest udzielony sakrament namaszczenia chorych. Osoby konsekrowane odwiedzają chorych w szpitalach i domach opieki. Dzień ten ma za zadanie uwrażliwić wiernych na wartość ludzkiego cierpienia i zachęcić do wspierania chorych i tych, którzy im służą.

Bolesław Kosior

Czy wartości duchowe są w czasach obecnych zagrożone?

Dwudziesty pierwszy wiek. Świat komputerów, nowoczesnych rozwiązań, pogoni za pieniądzem i karierą. Ludzie wciąż się gdzieś spieszą, dokądś pędzą, ciągle patrzą na zegarek, nie mają czasu; przekonani, że całe życie przed nimi, nie potrafią odkryć piękna obecnej chwili, zatrzymać się i choć na moment... odetchnąć. Czy w obecnym świecie powszechnego fałszu i ułudy jest jeszcze miejsce dla wartości duchowych, które dawniej były największym i najbardziej cenionym przymiotem człowieka? Czy ideały przeszłości, które dziś wyblakły, za kilka lat w ogóle przestaną istnieć?

Człowiek to dziwna istota. Ciągłe jest spragniony sensacji, zamachu na przeciętność. Żyje, jakby dana mu była cała wieczność, a umiera, jakby istniał tylko jeden dzień. Chce dobra i wciąż go szuka, nie wiedząc, że to, co najlepsze, znajduje się w nim samym. Bo żyjemy w świecie, w którym system wartości uległ diametralnym zmianom. Ideały, którymi chlubili się nasi przodkowie, takie jak „Bóg, honor i ojczyzna”, dziś zostały zastąpione przez pieniądze, pozycje i karierę. Wrażliwość jest uważana za słabość, a prawdziwe poświęcenie i oddanie drugiemu człowiekowi przyszło nam oglądać na ekranach telewizorów. Kobiety zatraciły swoją kobiecość, ale i wyznaczniki męskości się zmieniły. Żyjemy w czasach powszechnego egoizmu, niby wolni, a jednak zamknięci we własnych schematach, niby szczęśliwi, a jednak wciąż do szczęścia nam czegoś brakuje.

Kiedy Bóg stworzył człowieka na swój obraz i podobieństwo, nauczył go odróżniania dobra od zła oraz dał mu

możliwość dokonywania wyboru. Niestety z biegiem lat, wraz z rozwojem ludzkości, granice między tymi dwoma sprzecznościami coraz bardziej się zacierały i dziś tak naprawdę często sami nie wiemy, co jest słuszne. Przychodzi nam wybierać między tym, co *dobre*, a tym, co *łatwe*, bo w obecnym świecie nawet *dobro* wymaga wyrzeczeń. Zastanów się nad tym przez chwilę: dwudziesty pierwszy wiek jest niesamowicie zakochany w wartościach materialnych, nie duchowych. Na każdym kroku obserwujemy przerosł rzeczy, przedmiotów nad człowiekiem. I chociaż często zdajemy sobie z tego sprawę – bo czujemy, że przecież nie o to chodzi – to nie potrafimy przekroczyć granicy schematu, zrobić coś, by żyć lepiej, żyć pełniej, w zgodzie ze światem i samym sobą.

Współczesny świat nie sprzyja rozwojowi wartości duchowych, bo przecież dziś już nie liczy się to, kim człowiek jest, tylko to, co człowiek ma. Jesteśmy zagubieni w tej rzeczywistości, zbyt szybko ulegamy pokusie łatwego szczęścia, odrzucając to, co dobre. A przecież nie jesteśmy tylko ciałem, prawdziwe piękno mamy w duszy!

Możemy się zastanawiać, dlaczego ideały przeszłości wyblakły, dlaczego człowiek zrezygnował z tego, co w nim najlepsze, ale pytania zawsze pozostaną tylko pytaniami. W pędzie tego świata brakuje nam chwili refleksji, zachwytu nad tym, co nas otacza. Współczesny człowiek jest płytki i powierzchniowy, i tego samego wymaga od innych. Wiara w to, że uczucia mogą zmienić ten świat i uleczyć go z chorobliwego egoizmu oraz materializmu, dziś utożsamiana jest z naiwnością graniczącą wręcz z głupotą. Wciąż idziemy na łatwiznę: próbujemy za wszelką cenę dostosować się do otoczenia, obecnej rzeczywistości, doskonale wiedząc, że postępując inaczej narazimy się na wytykanie palcami. Obecny świat właśnie przez takie myślenie jest coraz bardziej ubogi w tradycje.

Kto dziś pamięta lub ma odwagę przeżegnać się, przechodząc obok kościoła? Kto naprawdę rozumie sens świętowania niedzieli, kto wciąż potrafi dostrzec jej piękno? Nieliczni, a przecież to między innymi te wartości są fundamentem, na którym buduje się przyszłość. Jeśli podstawy obecnego świata są tak wątłe i słabe..., czy za kilka, kilkadziesiąt lat nie runą nam na głowy?

Pytanie postawione w tytule zadałam kilku osobom, by przekonać się, czy podzielają moje zdanie. *Czy wartości duchowe są w obecnym świecie zagrożone?* Wszyscy odpowiedzieli bez wahania: *tak*. Ale gdy zapytałam, co zrobić, by temu zapobiec, odpowiedź brzmiała: *nie wiem*. A więc człowiek zdaje sobie sprawę ze swojego zagubienia, wie, że mógłby żyć pełniej, żyć lepiej, ale nie ma pojęcia, co zrobić, by to urzeczywistnić. Obserwujemy to na każdym kroku: większość filmów, książek i piosenek to historie o poszukiwaniu miłości, przyjaźni, szczęścia, zwykle zakończone *happy endem*. Według producentów, pisarzy i twórców właśnie na takie opowieści jest zapotrzebowanie. Pokazuje to, że podświadomie tęsknimy za szczęściem, pragniemy go – a więc nam go brakuje. Żyjemy, ale nie potrafimy przeżywać życia, a przecież między byciem a niebyciem jest gigantyczna przepaść...

Czasem warto się zatrzymać pośród powszechnego pośpiechu i prędkości, z którą pędzi ta rzeczywistość. Nie jesteśmy wieczni i nie dostaniemy drugiej szansy. *Koniec świata* to nie tylko dwa słowa i dwanaście liter – bo są przecież różne koncepcje świata, a największym niebezpieczeństwem dla siebie jesteśmy... my sami. Tak, wartości duchowe w obecnym świecie są zagrożone i tylko od nas zależy, czy przekazemy je przyszłemu pokoleniu, czy pozostanie z nich jedynie słabe echo, którego nikt nie zrozumie i którego nikt będzie chciał słuchać. Wszystko zawiera się w tym, by używać rzeczy, a kochać ludzi – nigdy odwrotnie.

cd. na s. 4

Oświadczenie Benedykta XVI

Najdrożsi Bracia, zavezwałem was na ten Konsystorz nie tylko z powodu trzech kanonizacji, ale także, aby zakomunikować wam decyzję o wielkiej wadze dla życia Kościoła.

Rozważywszy po wielokroć rzecz w sumieniu przed Bogiem, zyskałem pewność, że z powodu podeszłego wieku moje siły nie są już wystarczające, aby w sposób należyty sprawować posługę Piotrową. Jestem w pełni świadom, że ta posługa, w jej duchowej istocie powinna być spełniana nie tylko przez czyny i słowa, ale w nie mniejszym stopniu także przez cierpienie i modlitwę. Tym niemniej, aby kierować łodzią św. Piotra i głosić Ewangelię w dzisiejszym świecie, podlegającym szybkim przemianom i wzburzanym przez kwestie o wielkim znaczeniu dla życia wiary, niezbędna jest siła zarówno ciała, jak i ducha, która w ostatnich miesiącach osłabła we mnie na tyle, że muszę uznać moją niezdolność do dobrego wykonywania powierzonej mi posługi. Dlatego, w pełni świadom powagi tego aktu, z pełną wolnością, oświadczam, że rezygnuję z posługi Biskupa Rzymu, Następcy Piotra, powierzonej mi przez Kardynałów 19 kwietnia 2005 roku, tak, że od 28 lutego 2013 roku, od godziny 20.00, rzymska stolica, Stolica św. Piotra, będzie zwolniona (sede vacante) i będzie konieczne, aby ci, którzy do tego posiadają kompetencje, zvolali Konklawę dla wyboru nowego Papieża.

Najdrożsi Bracia, dziękuję wam ze szczerego serca za całą miłość i pracę, przez którą nieśliście ze mną ciężar mojej posługi, i proszę o wybaczenie wszelkich moich niedoskonałości.

Teraz zawieramy Kościół święty opiece Najwyższego Pasterza, naszego Pana Jezusa Chrystusa, i błagamy Jego najświętszą Matkę Maryję, aby wspomagała swoją matczyną dobrocią Ojców Kardynałów w wyborze nowego Papieża.

Jeśli o mnie chodzi, również w przyszłości będę chciał służyć całym sercem, całym oddanym modlitwie życiem, świętemu Kościołowi Bożemu.

W Watykanie, 10 lutego 2013 r.

Akcja Katolicka w Polsce wobec decyzji Papieża Benedykta XVI

Radio Watykańskie poinformowało, iż decyzję taką Papież ogłosił w czasie konsystorza zwyczajnego w Watykanie.

„Będziemy się modlić, bo ten fakt trzeba przyjąć w atmosferze wiary. Zwłaszcza, że Papież podejmuje ten krok w Roku Wiary” – skomentował to wydarzenie przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski abp Józef Michalik, po ogłoszeniu decyzji Benedykta XVI o rezygnacji z urzędu.

Akcja Katolicka w Polsce dziękuje Jego Świątobliwości Benedyktowi XVI za dar pontyfikatu, w czasie którego przewodniczył Kościołowi Powszechnemu z właściwym sobie oddaniem, rozwagą i modlitwą. Pragniemy podziękować za słowa, które kierował do naszego stowarzyszenia w wymiarze światowym, szczególnie za Jego ostatni list nadesłany do Międzynarodowego Forum Akcji Katolickiej w sierpniu ubiegłego roku.

Zwracając się do laikatu papież pisał: „Angażujcie się w pracę na rzecz misji Kościoła modlitwą, nauczaniem, aktywnym udziałem w życiu Kościoła, przy jednoczesnym pozytywnym i uważnym odniesieniu do świata, w poszukiwaniu znaków czasu. Nie dajcie się zmęczyć pracą na rzecz poważnego angażowania się w formację, do której jesteście zobowiązani jako ludzie wierzący i wezwani do odważnego i wiarygodnego świadectwa w życiu społecznym tak, aby Ewangelia była zawsze światłem nadziei w chwilach trudnych i mrocznych, które bardzo często są elementem ludzkiego doświadczenia”.

Z pełną odpowiedzialnością pragnę zapewnić, że jako członkowie Akcji Katolickiej w Polsce podejmiemy to wezwanie, które dotyka najważniejszych elementów naszej misji, jaką wypełniamy w Kościele.

Halina Szydelko, Prezes Zarządu Krajowego Instytutu Akcji Katolickiej

Czy wartości duchowe... *dc ze s. 3*

Mamy jedno życie i wszystko jest w naszych rękach. Dobrze obrazuje to krótka bajka o uczniu, który chciał upokorzyć swojego mistrza, rzucając mu wyzwanie. Schwytał więc ptaka i trzymając go w rękę, podszedł do nauczyciela.

– *Mistrzu, ten ptak jest żywy, czy martwy?* – zapytał.

Jego plan był prosty: jeśli nauczyciel powie, że martwy, otworzy rękę, a wtedy ptak odleci. Jeśli natomiast odpowie, że żywy, zgniecie go w palcach. Tak czy inaczej – bez względu na odpowiedź – nauczyciel będzie w błędzie.

– *Ten ptak jest żywy, czy martwy?*

– *Mój drogi uczniu, to zależy tylko od ciebie* – odpowiedział mistrz.

Nie pozwólmy, by choroba współczesności odbierała nam to, co w nas najlepsze. Życie człowieka jest zbyt krótkie, aby miało być małe. Zmiany trzeba zacząć od siebie. Zastanowić się, co tak naprawdę jest dla mnie najważniejsze, znaleźć sens, poznać siebie samego... *odnaleźć siebie*. Nie odkładaj tego, zacznij od teraz, bo twoja przyszłość zaczyna się właśnie w tej chwili.

Jutro to czasem o całą wieczność za późno, nie uważasz?

Iwona Jeleń

Na Drodze Krzyżowej w Kalwarii

**Kalwaryjskie dróżki,
kamienie wrośnięte w ziemię,
ścieżki mokre od łez rosy
ludzkich bólów i trosk,
uświęcanych kroplami krwi
jarzębinowych jagód,
tędy przechodzi Chrystus
z krzyżem ludzkich złości,
lęków i rozpaczy,
Matka wybiega mu na spotkanie
pogodzona z Bożą wolą,
rozumiejąca, współczująca, obecna,
to tu spotkały się Wasze spojrzenia
Jezu ukrzyżowany
z Piotrem Rzymu,
uczyleś go jak kochać świat
w zabawie w teatr,
biskupim trudzie,
papieskich pielgrzymkach.**

Magdalena Urzędowska FZŚ